

HELENA WILLMAN-GRABOWSKA

Fragmenty z *Mahābhāraty**

Wstęp.

W LESIE NAIMISZA

I. 1, 20.

20. Władcy świata, pramężowi, wślawionemu, wzywanemu, brahmanowi trwającemu, niezjawionemu — jawnemu,
21. Którego jest byt i niebyt, wszystko co jest, czego nie ma, w sobie kryjącemu Stwórcy, przedwiecznemu, nieznanemu,
22. Szczęścia szczęściu najczystszzemu, Wisznu nam upragnionemu, stróżowi żywych i martwych, Panu Zmysłów pokłon dawszy,
23. Opowiem to dzieło wielkie mędrca, w trzech światach czczonego, Wjāsy, potężnego ducha.
27. Gdy ludzi jeszcze nie było, a ciemność świat okrywała, jajo ogromne powstało, ziarno niezniszczalne bytów,
28. Nim czas istniał uczynione, boskim Mahad-Diwjam zwane. Objawienie zwie to światłem, brahmanem, wiecznym pierwiastkiem.
29. Dziwny, myślą nie objęty, ten sam wszędzie, wszechobecny, nie objawiona przyczyna, treścią jego byt i niebyt.
30. Stamtąd Wielki Rodzic powstał, Ojciec stworzeń — Pradžāpati, stąd Brahma, najstarszy z bogów, stąd wszyscy inni bogowie.
36. Co tu widzimy żywego, czy w ruchu, czy nieruchome, wszystko w jedno znów się zsypie, gdy okresy świata miną.
37. Jak nowe oznaki widać, gdy zmienia się pora roku, tak nowe twory się jawią przy nowych epok nastaniu.
38. Tak bez początku i końca istnieniu zniszczenie niosąc obraca się świata koło, tak bez początku i końca.
43. Dziesięć tysięcy miał synów Daśadźiotis wielkoduszny Dziesięćkroć więcej Stu-błyski, jeszcze dziesięć razy tyle miał ich pan Tysiącno-błyski.

* Tytuły części pochodzą od tłumacza.

44. Od nich ród Kuru i Jadu; od nich Bhāratów ród poszedł,
Stąd dom Jajāti, Ikszwāku, królewskich mędrców plemiona.
45. Liczne zaczęły się rody; liczne ich siedziby były;
stworzenia się rozmnożyły, szeroko ziemię zajęły.
46. Wszystko co jawne, co skryte, czym w Wedach mądrość potrójna,
co rozpoznanie i wiedza, gdzie cnota, miłość i korzyść,
47. Wskazania co do tych trojga, wskazówki życia zacnego —
ujrzał mędrzec Wjāsa myślą: podań, legend objawienia;
48. W porządek właściwy zebrał, Mahābhāratę ułożył;
powieść tu wielka, w skróceniu, jak do nas doszła, podana.
67. Gdy Pāṇḍu, dzielny wojownik, mieczem liczne kraje zdobył,
w myśliwstwie zamiłowany z drużyną w pustelniach bawił.
68. Sarnę w chwili łączeń zabił, ciężki grzech na się ściągając:
stąd synom Prithy przestroga, postępowania nauka.
69. Dwu żonom Pāṇḍu poczęcie, z tajemnym wskazaniem zgodnie,
bogi: Dharma, Wāju, Śakra i dwaj Aświni sprawili.
70. Przez pustelników i matki Parthowie troskliwie chowani
w leśnej pustelni wyrosli wśród świątobliwych ascetów.
71. Na dwór króla Dhritarāsztry przyprowadzili ich mędrzy,
pokutne dzata noszących, skromnych, w zakonie ćwiczonych.
72. „Synowie to nasi i bracia, uczniowie i przyjaciele,
to Pāṇḍu prawe potomstwo”, tak rzekłszy, znikli brahmuni.
73. Ujrzawszy tak oznajmionych Pāṇḍawów Kaurawowie,
uczeni i starsi miasta wszczęli wnet rozgwar radosny.
74. Mówili jedni: „Nie Pāṇḍu!” Inni: „To jego synowie!”
„Dawno już Pāṇḍu nie żyje!” jeszcze w głos wołali inni.
75. „Witać ich, jak zwyczaj każe!” słyszano zewsząd wezwania.
„Los nam synów Pāṇḍu zsyła, byśmy ród jego widzieli!”.
76. Ledwie ścichły miejskie gwary, wstrząsnął grom strunami świata,
niewidzialnych słyhać było istot boskich powitania.
77. Deszcze wonnych kwiatów spadły, konchy i bębny zabrzmiały.
Rzeczy działy się cudowne przy wejściu Pāṇḍów do miasta.
78. I radość obywateli wszystko objęła dokoła;
okrzyki nieba sięgały, sławę ogłaszając Pāṇḍów.

I. 54.

KRÓL DŻANAMEDŻAJA I KRISZNA DWAJPĀJANA

1. Słyszając, że Dżanamedżaja ofiarę wężową sprawia,
Szedł tam Dwajpājana Kriszna, mędrzec na wyspie chowany,
2. Którego Kālī, dziewica, przyszłego dziada Pāṇḍawów,
Z Parāśary, Śānti syna, na wyspie Jamuny powiła.

3. Ledwie zrodzony, rósł w ciało, Wedy, Wedāṅgi studiował,
Legendy, podania poznał; wielkiej ten mąż sławy nabył.
4. Nikt nigdy go nie przewyższał w ascezie i w umartwieniach,
W postach ani też w ślubach, owocu gorących ćwiczeń
5. Znaczący był Wed, ich rozdzielcą na cztery części składowe;
Znaczący spraw przeszłych i przyszłych; ów mędrzec, wieszcz prawy,
czysty.
6. Zrodził Pāṇḍu i Widurę i Dhritarāstrę ślepego,
By ród Śantanu nie zginął. To sprawił mąż świątobliwy.
7. W miejsce gdzie Dżanamedżaja mędrzec-król ofiarę sprawiał,
Wszedł otoczony uczniami, w Wedāṅgach wyćwiczonymi.
8. Ujrzał tam Dżanamedżaję, niby Purandarę wśród bogów
Tuż ofiarnicy-sadasje kręgiem w skupieniu zasiedli.
9. Obok nich władcy sąsiedni, panowie okólnych krajów
I mistrze w rytuale ofiar, sami też bogom podobni.
10. Z Bhāratów przedni król-mędrzec, wieszczą przed sobą ujrzawszy,
Radości wielkiej był pełny wraz ze wszystkimi mędrcami,
11. Złote siedzenie wśród trawy za zgodą świętych sadasjów
Gościowi wnet ofiarował, jak Śakra Brihaspatiemu.
12. Gdy siadł mędrzec, darów dawca, od bogów i riszich czczony,
Uczcił go według przepisów ceremoniałem zwyczajnym.
13. Dał wodę do nóg obmycia, wodę do ust wypłukania,
Ryż honorowy i kwiaty, krowy dziadowi darował.
14. Przyjąwszy hołd mu należny od syna plemienia Pāṇḍu,
Krowy do domu wysławszy, Wjāsa rad bardzo się poczuł.
15. Król zaś pradziada uczciwszy, rad ze swych nie próżnych staran,
Przysiadłszy się bliżej mędrca, o zdrowie go pytał uprzejmie.
16. Mędrzec z łaskawym spojrzeniem nawzajem o zdrowie zapytał;
Hołd od sadasjów przyjąwszy, wszystkich też mile powitał.
17. Tak uczczonego w zebraniu podwójnie zrodzonych, mędrca
Dżanamedżaja poprosił, dłonie w ańdżali składając:
18. „Kaurawów, Pāṇḍawów czyny na własne oczy widziałeś.
Pragnę, byś je opowiedział, o urodzony podwójnie.
19. Jak spór powstał między nimi, w zapasach niezmierzonymi?
Jak doszło do bitwy strasznej, koniec istnieniom niosącej?
20. Istnieniu też mych pradziadów, gdy los im umysł zaślepił?
Jak się to stało, opowiedz, umiejętnyś przecie, starcze!”
21. Na słowa te mądry Kriszna, Dwajpājaną nazywany,
Wajśampājanie, uczniowi tam siedzącemu przykazał:
22. „Jak powstał spór między tymi Kuru i Pāṇḍu synami,
Opowiedz wszystko dokładnie, tak jak słyszałeś ode mnie”.

23. Mistrza nakazom posłuszny, ów tur wśród piewców natchnionych
Obecnym w całości wygłosił tę *itihāsa-purāṇē*.
24. Królowi ją opowiedział, sadasjom i wojownikom
Pāṇḍawów i Kaurawów wojnę, państw też obydwóch zagładę.

* * *

STRESZCZENIE MAHĀBHĀRATY

- I. 55. Wajśampājana powiedział:
1. Pokłon mistrzowi złożywszy myślą, rozumem, skupieniem,
Hold też podwójnie zrodzonym, wszystkim uczonym tam mężom,
 2. Riszi we wszechświatach sławnego, Wjāsy niezmiernych cnót blasku
Dzieło opowiem tu całe, tak jak on je przemyślił.
 3. Godzienieś, królu, ją słyszeć z ust mych, o Bhāratach powieść.
Sił mi rozkaz mistrza doda, drżeniem szczęścia napelniając.
 4. Słuchaj, władco, jak spór powstał Kaurawów z rodem Pāṇḍawów.
Gdy grano w kości o państwo, przegrani w las poszli Pāṇḍowie.
 5. Jak wielka wojna stąd była, dla całej ziemi zniszczenie,
Wszystko kolejno opowiem, skoroś zapytał, Bhārato!
 6. Gdy umarł ojciec Pāṇḍawom, z lasu na dwór powrócili.
Wkrótce w Wedach i w łucznictwie umiejętności nabyli.
 7. A widząc ich takich pięknych, mocy i dzielności pełnych,
Od ludu tak ukochanych, Kurowie gniewem płonęli.
 8. Okrutny więc Durjodhana z Karṇą i Subali synem,
By zgłębić ich lub precz wygnać różnie sobie poczynali.
 9. Zadał więc Bhīmie truciznę przewrotny syn Dhritarāśtry,
Lecz strawił jad ten bohater, Bhīma, «Wilczym Brzuchem» zwany.
 10. Na brzegu rzeki śpiącego, związawszy Wrikodarę mocno,
Rzucił go w fale Gangesu, a sam spokojnie szedł w miasto.
 11. A Kuntī syn, gdy się zbudził, szarpnąwszy się więzy zerwał,
Z toni wyszedł, mahārādho! bez żadnej dolegliwości.
 12. I choć straszne czarne zmije, gdy spał, ciało mu kasały
Nie umarł od ich ukąszeń, ów dzielny wrogów pogromca.
 13. Przeciwdziałając podstępom szlachetny, mądry Widura,
Uważny na dobro Pāṇḍawów, stale im bywał pomocny.
 14. Jak Indra, nieba mieszkaniec, szczęście śle światu żyjących,
Tak stryj Pāṇḍawów, Widura, szczęście im pragnął zapewnić.
 15. Kiedy żadnymi środkami, jawnie czy skrycie działając,
Nie dało się Pāṇḍawów zgubić, gdyż los ich strzegł dla przyszłości,
 16. Z ministrami Durjodhana naradzał się i z innymi,
Na Pāṇḍawów zaciętymi: dom z laki braciom zbudował.

17. Osadził w nim swych stryjecznych, Pāṇdów niezmężonej siły,
I dom podpalić rozkazał, by mu ufając zginęli.
18. Z rozporządzenia Widury kopacz ratunek zapewnił.
Lękiem nowych zdrad przejęci uszli Pāṇdawowie w lasy.
19. W strasliwym, głębokim lesie Hīḍimbę-rakszase zabił
Bhīmasena rozgniewany, wierny swojemu imieniu.
20. Zabrawszy matkę szli męże do miasta Jednego-Koła
Wtedy też broniąc brahmana, Bakę, demona, zabili.
21. Z tłumem brahmanów zmieszani, brahmańskie oznaki przybrawszy,
Szli do Pañcālów stolicy po tym zabójstwie demona.
22. Córę Drupady zdobywszy, rok przemieszkali tam cały.
Poznani wreszcie od wszystkich do Miasta-Słonia wrócili.
23. Król Dhritarāśtra im rzecze, rzecze syn jego Śāntanu:
„By wojny z braćmi uniknąć w Khāṇḍawaprastha mieszkajcie.
Tak za was umyśliłszy, by czasem wojny nie było.
24. Przeto do Khāṇḍawaprasthy, gdzie ludność liczna, bogata,
Gdzie drogi piękne, szerokie, ruszajcie, gniewu pozbywszy”.
25. Na te swoich krewnych słowa, zwoławszy wszystkich przyjaciół,
Zabrawszy skarby, odeszli do miasta Khāṇḍawaprasthy.
26. Długo tam mieszkali, władco! ciężkie wokół walki tocząc,
Aż wszystkich sąsiednich książąt do posłuszeństwa przywiedli.
27. Tak cnotę mając na celu, prawdzie ślubujący, stali,
Cierpliwi i wytrzymali, zło umartwieniem zwalczali.
28. Wschodnie krainy zwyciężył Bhīma, mąż strasznej potęgi,
Północną — rycerz Ardżuna, zachodnią zdobył Nakula,
29. Południową Sahadewa, wrażeń rycerzy zabójca.
Jak szeroka skarbonośna Ziemia hołdy im składała.
30. Pięciu Pāṇdów Słońcu równych, jako Słońce samo świetnych,
Razem z tym jasnym na niebie sześciami słońce ziemi świeciło.
38. Ardżuna wybawił z ognia wielkiego asurę Maję.
Pałac im za to wzniośł Maja, klejnotami ozdobiony.
39. Durjōdhana, brat niemądry, stryjecznym swoim zazdroszcząc,
Za radą wuja, Saubali, Judhiszthirę na grę wyzwał.
40. Przegranych w grze w kości Pāṇdów na lat dwanaście w las wygnał.
Trzynasty rok niepoznanym z daleka trzymać się kazał.
41. W roku czternastym wrócili, mienia swojego żądali.
Nie dano im go, wszechwładco! Wojna się tedy zaczęła.
42. Wszystko stanęło ruiną. Król Durjodhana zabity.
Państwo swoje, spustoszone, znów odzyskali Pāṇdowie.
43. Taka jest oto opowieść o czynach nieutrudzonych,
O wielu szlachetnych zgubie i o zwycięzców tryumfie.

I. 56. Dżanamedżaja rzekł:

1. O ty, podwójnie zrodzony! Podalesz nam tu w skróceniu Treść Mahābhāraty całą, sławiąc synów Kuru dzieła.
2. Gdyś mówił tak, o bezgrzeszny, ciekawość zdjęła mnie wielka. Więcej się jeszcze dowiedzieć o ich poczynaniach dziwnych.
3. Racz, o czcigodny, rzec jeszcze, jak się to wszystko składało. Słuchaniem się nie nasycę, nim o mych przodkach się dowiem.
4. Nie mogła być drobną przyczyna, dla której zacni Pāṇdowie Na śmierć nie zasługujących zniszczyli, chwałę stąd biorąc.
5. Czemuż ci nieustraszeni, potężni, prawi, uczciwi Cierpieli ucisk niesłuszny? czemu złym dali się krzywdzić?
6. Czemu ów «Wilczy-Brzuch» Bhīma, silny jak dziesiątki słoni, Gniew powstrzymywał w milczeniu? Mów, o podwójnie zrodzony!
7. Czemu ta Draupadī-Krisznā przez niegodziwych zelżona, Czysta, prawa — Dhārtarāśztrów spojrzeniem swym nie spaliła?
8. Synowie Prithy i Mādrī czemu za w grze oszukanym Tygrysem-śród-mężów idąc, oszustwa nie ukarali?
9. Jakże ten z prawych najlepszy, Dharmy syn, prawo znający, Na klęskę nie zasłużywszy, Judhiszthira, znieść to zdołał?
10. Jak się stało, że Ardżuna, mając za woźnicę Krisznę, Śląc strzały sam jeden, wrogów wojska w zaświaty nie wysłał?
11. Powiedz mi wszystko, jak było, asceto, w zasługi bogaty! Wszystko cokolwiek, gdzie, kiedy rycerze owi zdziałali.

POCHWAŁA MAHĀBHĀRATY

Wajśampājana powiedział:

12. Wielkiego wszech światów mędrca, ,czczonego, wielkodusznego Powiem przemyślane całe, Wjāsy niezmiernych cnót blasku,
13. Dzieło o strof stu tysiącach, pracy świątobliwej owoc, Powieść Satjawatī syna, niezmiernej zasług potęgi.
14. Uczony dzieło to głosząc i każdy, co by go słuchał, Do świata Brahmy przeszedłszy, równość z bogami osiągnie.
15. Równa ta powieść jest Wedom; pavitra — filtr to najlepszy, Najbardziej słuchania godna; purāṇā mędrcy ją zowią.
16. Tam i pożytek, i cnota w całości są wyjaśnione; W tych świątobliwych podaniach — mądrości pełne poznanie.
17. Szlachetnym, hojnym i prawym, nie ateuszom przeczącym Mędrzec, Kriszny Wedę głosząc, korzyści sobie zdobywa.
18. Nawet grzech płodu spędzenia zdolna ta Weda wymazać, Gdyby tej powieści słuchał człowiek choćby zatwardziały.

19. «Zwycięstwo!» imię tych legend. Słuchaj ich, kto zwycięstw pragniesz;
Ziemię całą zdobywają, nieprzyjaciół pognebiają,
20. Męskie potomstwo zapewnią, wielkich są źródłem powodzeń.
Niech często legend tych słucha razem z małżonką królewicz.
21. Zbożną pożytku nauką, najwyższą nauką cnoty,
nauką o wyzwoleniu — przemądry Wjāsa je nazwał.
22. Głoszą te powieści dzisiaj, głosić je będą i później,
Posłuszni im synowie będą, oddane i chętne służy.
23. Ciałem co złego uczynił, mową czy umysłem grzeszny,
Rychło się z grzechu wyzwoli, kto opowieści tych słucha.
24. O wielkim Bhāratów rodzie, gdy bez zawiści kto słyszy,
Tego nie imie strach chorób, tym mniej tamtego lęk świata.
25. Dobrze, długie, sławne życie Kriszna Dwajpājana pragnął
Ludziom tą powieścią czynić, świętość i niebo darować.
26. Szerzył po tym świecie sławę Pāndawów szlachetnej duszy
I innych też wojowników opiewał, dzielnością świetnych.
27. Jakby ocean wspaniały, jakby himalajskie góry,
Co skarbcem je zwą klejnotów, tak Mahābhārata słynie.
28. Mąż światły, co ją wygłosi w zmiany księżyca brahmanom,
Grzechu zbędzie, niebo zyska, w jedno się z Brahמą połączy.
29. Kto na śrāddha pogrzebowym brahmanom choć część jej głosi,
Tego ofiara żałobna przodkom wiecznie służyć będzie.
30. Co przez nieświadomość we dnie zgrzeszy człowiek tu i ówdzie,
Gdy Mahābhāraty słucha, zmaże się to całkowicie.
31. Wielka o Bhāratach powieść Mahābhārata się zowie,
Kto zna treść tego wyrazu, z wszelkich win jest wyzwolony.
32. Przez trzy lata wcześniej łoże rzucając, Kriszna-pustelnik
Mahābhāraty opowieść układał, najmądrszą, świętą,
33. Wiedzę cnoty i pożytku, miłości i wyzwolenia;
Co w niej jest, jest i gdzieindziej; czego nie ma, nigdzie nie ma.
O turze Bhāratów rodu!

SATJAWATĪ CÓRKA RYBAKA, CZYLI KSIEŻNICZKA
O RYBIM ZAPACHU

I. 57.

36. Girikā wykąpana, czysta, miłością k'temu wiedziona,
Znać dała mężowi, Wasu: „Czas jest poczęciu stosowny”.
37. Lecz w dniu tym Wasu przodkowie rzekli mu: „Zwierzę ofiarne
Przygotuj, by za nas złożyć”. Tak rzekli mądryemu wśród mądrych.
38. Lękając się przodków obrazić, wnet na polowanie poszedł,
O żonie Girice myśląc, pięknej jak bogini Lakszmi.

39. Siła zeń męska wypadła, gdy błdził po cudnym lesie.
Zebrał ją na listek drzewa król, tak rozmyślając sobie:
40. „Nie próżny czas żony będzie! Niech ma moc męska nie ginie”.
Tak postanowił pan ziemi, nie wiedział przecież, co czynić.
41. Modły właściwe odmówił, chodząc tu i tam po lesie,
Rozumiał, iż nie należy czasu swej żony marnować.
42. W tej chwili orła zobaczył, co nad nim przelatywał górą.
Znawcą praw, zwyczajów będąc, do orła zawołał władca:
43. „Przysługą mi przyjacielską służ, zacny, i to nasienie
Zanieś do domu mojego, Girice, żonie mej podaj”.
44. Wziąwszy liść porwał się orzeł, wzbił się pod obłoki skrzydłem;
Spieszył powietrzny wędrowiec przysługę oddać królowi.
45. Leciał w górze drugi orzeł. „Coś niesie ten? pewnie mięso”,
Pomyślał natychmiast sobie, rzucił się, by je odebrać.
46. Walka na dzioby się wszczęła tam w podobłocznej przestrzeni.
Listek ze szpon orlich wypadł, wprost w wody Jamuny trafił.
47. Tam zaś Adrikā imieniem, w kształt rybi zmieniona nimfa,
Apsara na fali rzecznej swobodnie sobie pływała.
48. Gdy orzeł listek upuścił, siły Wasowej posłanie,
Adrikā tuż podpłynawszy polknęła to, nimfa-ryba.
49. A w dziesięć miesięcy później rybacy rybę złowili,
O ty, z Bhāratów najlepszy! z jej wnętrza wyjęli dwoje:
Chłopca i ludzką dziewczynę.
50. Myszac, że to cuda jakieś, wnet króla zawiadomili:
„Co to za ryby, tych dwoje, co ludźmi się stały, panie?”
51. Król Upariczar wziął chłopca. Ten królem znów stał się z czasem
Plemienia Matsją zwanego, a był pobożny i prawy.
52. Apsara zaś kłątwy zbywszy, w tej chwili stała się wolna.
Przyrzekł jej bóg: „Dwoje ludzi, o apsaro piękna, zrodzisz
I między niebiany wrócisz”.
53. Więc ludzi zrodziwszy dwoje, rozpruta nożem rybaka,
Kształt rybi wnet porzuciła; boską odzyskując piękność,
Drogą geniuszów i mędrców na nowo poszła apsara.
54. Dziewczynka córką rybaka została z zapachem rybim.
Władca dał ją rybakowi: „Twoją niech będzie” powiedział.
Ta córa urodą, cnotą, wielą zasłynęła zalet.
55. Satjawatī słusznie zwana, Lecz zapach rybi pozostał
W tej uśmiechniętej dziewczynie od jej z rybactwem zetknięcia.
56. Ojcu swojemu posłuszna łodzią woziła pątników.
Tam ujrzał ją Parāśara do świętych miejsc pielgrzymując.
57. Piękną, że nawet Siddhowie pragnęliby ją posiadać,
Gdy ją zobaczył ów święty, jał czarującej pożądać.

58. Odrzekła mu: „Z brzegów mędracy nas widzą. To być nie może; Patrz tu na nas oboje. Sam przecież widzisz, szlachetny!”
59. Tę usłyszawszy odpowiedź, święty pustelnik mgłę stworzył, Świat się pogrążył w ciemności, jakby noc czarna zapadła.
60. Gdy tuman gęsty ujrzała, przez riszi świętego stworzony, Rzekła do mędrca dziewczyna, wstydliva, ale rozumna:
61. „Wiedz, zacny panie, żem córka woli ojcowej poddana. Jeżeli z tobą się złączę, stracę dziewictwo, bezgrzeszny!
62. O ty, z brahmanów najlepszy! dziewictwo straciwszy, jakże Ośmielę się w dom powrócić? Jak zdołam w domu przebywać?”
63. Do niej tak mile mówiącej radosny mędrzec powiedział: „Skoro mi tę radość sprawisz, dziewictwo odzyskasz na nowo.
64. Wybierz dar, jakiego pragniesz, o zawstydzona, ty piękna! Łaska cię ma nie zawiedzie, o jaśniejąca uśmiechem!”
65. Wtedy zażądała daru, by zginął jej zapach rybi. A zapach piękny otoczył, Dał jej ten dar wielki brahman.
66. Przyjąwszy żadaną łaskę, w związek miłosny wstąpiła, Ta niewiast urokiem zdobna, z tym twórcą dziwów nieznanym.
67. Zwano ją odtąd powszechnie imieniem «Mile-pachnąca». Zdała na *jōḍḍana* całe ludzkie powiew wonny czuli.
68. *Jōḍḍana-gandhī* też imię znane zostało dokoła. Parāśara świątobliwy wrócił zaś do swej pustelni.
69. Szczęśliwa z zyskanego daru i spełnionego życzenia, Natychmiast dziecię poczęła. Na wyspie Jamuny zrodziła Z związku z Parāśarą syna. Ten ascetyzmem zasłynął.
70. Za zgodą matki umyślił życie prowadzić w pustelni. „Gdy wspomnisz o mnie w potrzebie, przyjdę”, rzekł do niej odchodząc.
71. Ów syn Satjawatī pięknej, co z Parāśary się zrodził, Na wyspie, *dvīpa*, rzucony, Dwajpājaną był nazwany.
72. Widząc, że z biegiem okresów ludzkie się cnoty zmniejszają, A długość życia i siły w ślad za cnotami też giną,
73. Brahmy i brahmanów pragnąc uznanie zyskać swą pracą, Wedy na części rozdzielił. Stąd Rozdzielcą — Wjāsą zwany.
74. Czterech Wed i Wedy piątej, Mahābhāraty, nauczył Sumantu, Dżajmini, Pajlę i Śukę, swojego syna.
75. Ów zacny darów rozdawca Wajśampājanę też uczył. W całości i poszczególnie Mahābhāratę wyłożył...

*

*

*

KRÓL ŚĀNTANU I SATJAWATĪ

I. 92. (Wajśampājana tu opowiada pochodzenie Śāntanu, przyszłego męża Satjawatī. Opuszczamy pieśni, stanowiące ułamki innych cyklów).

Wajśampājana powiedział:

1. ... Pobożny król Pratīpa, dobru wszech istot oddany,
Nad brzegiem Gangi lat wiele spędził, modlitwy wciąż szepcząc.
2. Wdzięcznych zalet pełna Gangā, jak ta piękności bogini,
Z fal rzecznych powstała cudna, kształtami ciała kusząca
3. I królewskiemu mędrcowi w modlitwie zatopionemu
Na biodrze prawym, potężnym ta piękności usiadła.
4. Wtedy monarcha Pratīpa, wielce rozumny, zapytał:
„Co mam ci uczynić, piękna? jakiej radości pożadasz?”

Niewiasta powiedziała:

5. „Kocham cię, monarcho ludów! Posiądź mnie, z Kurów najlepszy,
Odmowę chętniej niewieście wszak potępiają uczeni”.

Pratīpa powiedział:

6. „Nie mogę pod wpływem żądzy łączyć się z żoną innego,
Ani też z obcą mi kastą. Wiedz, że to święty ślub dla mnie”.

Niewiasta powiedziała:

7. „Anim naganna lub brzydka, anim nie stosowna tobie.
Weź że mnie, dziewicę zasną, ciebie nawzajem biorącą”.

Pratīpa powiedział:

8. „Odrzucić muszę tę radość, do której mnie naglisz, piękna!
Gdy źle postąpię, przepadnę; zgubię mię skażone prawo.
9. Siadłszy mi na biodrze prawym, przytuliłaś się, ty kształtem!
Lecz to miejsce jest dla dzieci lub synowych, o trwożliwa!
10. Lewa jest miłośnic strona, a wszak tyś ją pominęła.
Więc nie oddam się miłości z tobą, nienagannie kształtna!
11. Za synowę cię wybieram dla syna mojego sprawy.
Synowych miejsce zajmując, przysłaś mej opieki szukać”.

Niewiasta powiedziała:

12. „Niech tak będzie, prawa znawco! z twoim synem się połączę.
Przez cześć dla ciebie dział wezmę w Kaurawów sławnym plemieniu.
13. Ty wszystkich ziemi monarchów jesteś ucieczką i wzorem.
Stu lat by nie wystarczyło, by twoje cnoty wyliczyć.
14. Syn twój wiedzieć nie powinien, skąd pochodzę i co czynię,
A co bądź bym uczyniła, tego nie masz badać, królu!

15. Tak przebywając z twym synem, mnożyć jego szczęście będę,
A przez swych synów z kolei on sobie niebo zdobędzie”,

Wajśampājana mówił:

16. I powiedziawszy: „tak będzie”, z oczu mu zniknęła, panie!
Więc, by syn mu się urodził, król jął wyczekiwać pragnąc.
17. I w tym więc czasie Pratīpa, tur wśród kasty wojowników,
By syna mieć z swą małżonką żarliwym modłom się oddał.
18. Obojgu im, już wiekowym, zrodził się syn Mahābhisza,
A że powstał z ukojonych, Śāntanu-spokojny zwan był.
19. Nieprzemijające światy zasługą swoją chcąc zdobyć,
Dobrze dookoła czynił ten z rodu Kuru najlepszy.
20. Gdy lat dorósł, rzekł mu ojciec: „Niegdyś, o Śāntanu, przyszła
Do mnie niebiańska niewiasta, twe szczęście mając na celu.
21. Jeżeli tajemnie wróci do ciebie, synu, ta w blasku,
Miłością ku tobie płonąc i syna z tobą mieć pragnąc,
Nie chciej jej pytać bynajmniej: «Czyjaś ty, kształtna niewiasto?»
22. A czynić cokolwiek będzie, o nic nie pytaj, bezgrzeszny!
Z mej woli tobie oddaną ciesz się!” — tak mu zapowiedział.
23. I to synowi wskazawszy, księciu Śāntanu Pratīpa,
Państwo mu we władzę oddał, sam na pustelnię się udał.
24. Ów Śāntanu, mądry władca, słynny na świat cały łucznik,
W myśliwstwie zamilowany, najchętniej w lasach przebywał.
25. Bawoły, kozły ścigając, ten, jeden z królów najlepszy,
Chodził nad brzegami Gangi, lubianej przez siddhów, czaranów.
26. Ujrzał tam cudną niewiastę, urodą niezwykłą świetną,
Jakby własnymi oczyma boginię Śrī na lotosie.
27. Bez błędu ukształtowaną, o pięknych zębach, ozdobną,
Cieniutką szatą okrytą, wnętrzu lotosu podobną.
28. Na widok jej włos mu na ciele wszystkich z radości się zjeżył.
Oczy upojone pięknem nie mogły się nią nasycić.
29. Ta zaś ledwie potężnego, w pełnym majestatu blasku
Władcę przed sobą ujrziała, miłością wnet zapłonęła.
30. Łagodnym, łaskawym głosem do zatrwożonej przemówił:
„Boginiś jest czy dānawī albo gandharwī, apsara?
31. Jakszī? czy węźów królowną? ludzkiego czyś boskiego rodu?
Mów, piękna! ty, smukłej talii! Chciej mi być żoną, uroczą!”
32. Na takie słowa z uśmiechem, uprzejmie wypowiedziane,
Pomna tajnej obietnicy, zbliżyła się nienaganna.
33. Głosem słodkim przemówiła, serce królewskie radując:
„Będę ci, monarcho, żoną, woli twej chętnie posłuszną.

34. Cokolwiek jednak uczynię dobrego czy niedobrego,
Wzbraniać mi tego nie będziesz, ani mię ganić nie zechcesz.
35. Gdy tak postępować raczysz, zostanę z tobą, monarcho.
Zganiona lub powstrzymana, natychmiast ciebie porzucę”.
36. Słyszając z ust jego „Zgoda!” — o panie z Bhāratów rodu!
Ogromnie się ucieszyła, że tego małżonka dostała.
37. A Śāntanu uszczęśliwiony miłości się z nią oddawał,
Pomny nie pytać jej o nic, przestrogę tę miał na względzie.
38. Żony zachowaniem się, cnotą, wdziękami i gotowością
Służenia mężowi ciągle cieszył się w duszy swej władca.
39. A Gangā boskiej piękności, trzech łożysk rzeka-bogini,
Gdy postać przybrała ludzką, urodą i barwą świetniała.
40. Gdy los na miłość zezwolił, chętną małżonkowi była,
Śāntanu, lwu królewskiemu, niby król bogów świetnemu.
41. Zapaly miłosne dzieląc, pieśczętą czy igraszkami,
Czy wdzięcznym tańcem czarując, uszczęśliwiała szczęśliwa.
42. A król tonąc w rozkoszy, urokiem nimfy porwany,
Lata, pory roku, miesiące, nie wiedząc kiedy, przepędził.
43. Cieszący się jej miłością, ów wielkoduszny pan ludów,
Wywiódł z niej aż ośmiu synów, a wszystkich bogom podobnych.
44. Lecz ledwie urodzonego — syna do rzeki wrzucała,
Mówiąc: „Radość tobie sprawiam”, w falach go Gangi topiła.
45. Przykre królowi Śāntanu zawsze te jej czyny były,
Lecz nic władca nie mówił: lękał się być porzuconym.
46. Ale przy ósmym syneczku, kiedy śmiejąca się zdała,
Rzecz król żalem dręczony, pragnąc mieć syna dla siebie:
47. „Nie zabijaj! Ktoś ty? Czyjaś? Czemu mi synów mordujesz?
Synobójczyni! grzech wielki popełniasz, o karygodna!”
- Powiedziała niewiasta:
48. „Syna pragniesz! Nie zgubię go już, o ty, najlepszy z ojców.
Lecz mój tu pobyt skończony. Tak brzmiała nasza umowa.
49. Jam jest Gangā, córą Dżahnu, i wielcy czczą mnie riszowie.
Żyłam tu, żeby zamiary mogły się bogów wypełnić.
50. Twe syny to Wasu bogowie, wielce potężni i szczęśni,
Przekleństwem mędrca Wasiszthy do stanu ludzi strąceni.
51. Nie było dla nich innego prócz ciebie ojca na ziemi;
Nie było matki podobnej mnie jako ich rodzicielki.
52. Więc postać ludzką przybrałam, by zrodzić ich na tej ziemi.
Ty zaś, ośmiu Wasów rodzic, zdobyłeś świat niezniszczalny.
53. Umowa stała się między mną a bogami Wasami,
Że ledwie którego zrodzę, wyzwolę go z człowieczeństwa.

54. Więc już zwolnieni są z klątwy wielkodusznego Wasiszthy.
Bywaj zdrow! teraz odchodzę. Wielkiego wychowaj syna.
55. Moje przebywanie z tobą było przez Wasów żądane.
Wiedz, że syn ten, Gangādatta, jest tobie dany przez Gangę”.

I. 93. (Tu opuszczamy w I, 93 strofy 1—42, wprowadzające motywy dalekie od głównego).

43. To oznajmiwszy bogini znikła mu z oczu natychmiast.
Dziecię zabierając z sobą, udała się, dokąd chciała.
44. A syn ten miał dwa imiona: Dewawrata i Gāngeja,
Bowiem od Gangi pochodził. Cnotami ojca przewyższył.
45. Śāntanu zaś smutkiem zdjęty powrócił do swej stolicy.

A teraz wysławiać poczną niezmierne króla zalety.

46. I świetny los, co mu przypadł, Bharatydzie szlachetnemu,
O jego rodzie opowieść Mahābhāratą się zowie.

I. 94. Wajśampājana powiedział:

1. Tak więc Śāntanu rozważny, od bogów i królewskich mędrców
Czczony po wszystkie trzy światy, prawością i prawdą słynął.
2. Powściągliwość, szczodrość, dobroć, rozum, skromność i blask męstwa,
Stalość właściwa wielkości, tura wśród mężów zdobyły.
3. Dary takie posiadając, cnoty i zysku świadomy,
Stróż to był rodu Bhāratów, opiekun ludzi uczciwych.
4. Szyja jak koncha wygięta, szerokie ramiona, siła
Jak rozszalałego słonia. Cnotę nad miłość i zysk stawiał.
5. Te cechy wielkiej istoty Śāntanu, tura Bharatów
Nad wszystkich kszatriów wznosiły; nie było jemu równego.
6. Gdy trwale tak prawo chował, stróżem jego zawsze będąc,
Inni królowie nad sobą święcili go mahārādżą.
7. Wolni od trosk, obaw, zmartwień, spać spokojnie mogąc, króle,
Bez niepokoju się budząc, w opiece Bhāraty żyli.
8. Gdy Śāntanu świat miał w pieczy razem z innymi władcami,
Dzięki poskramianiu złego, moralność kast była pewna.
9. Kszatriowie brahmanom służyli, wajsjowie służyli kszatriom,
Śūdrowie — wajsjom, lecz przy tym kszatriom, brahmanom oddani.
10. On zaś z swej Hāstinapury, stolicy pięknej Kaurawów,
Ziemią rządził skarbonośną od morza aż het do morza....

21. Raz strzałą gazelę przeszył, nad brzegiem Gangi ją ścigał
I dziwił się, że Bhāgīrathī jakoś płytką mu się zdała.
22. Pomyślał Śāntanu patrząc, tur pośród mężów: „Cóż to jest?
Dlaczegoż ta z rzek najlepsza nie płynie dziś tak jak zwykle?”

23. Szukając tego przyczyny, ten król wielkiego umysłu
Zobaczył urodziwego, dużego, ślicznego chłopca.
24. Który orężem władając, jak Indra bóg „Purandara,
Ostrymi strzałami gęsto sypiąc, bieg Gangi wstrzymywał.
25. Widząc przed chłopcem Gangę strzałami zatamowaną,
Zdumiał się król czynowi zupełnie ponadludzkiemu.
26. Dzieckiem ledwie na świat przyszłym widywał Śāntanu syna.
Nie zachował go w pamięci, nie mógł więc poznać potomka.
27. A ten, ojca zobaczywszy, otumanił go złudzeniem
I sam znikł co prędzej z oczu omamionego Śāntanu.
28. Na widok takiego cudu niepewny, czy to syn jego,
Śāntanu wyrzekł do Gangi: „Pokaż mi go, proszę ciebie!”
29. Pokazała mu go Gangā przyjąwszy kształt cudnie piękny,
Ujawszy swą prawą ręką chłopca w ozdoby strojnego.
30. Przyozdobionej w klejnoty, szatą nie znosząc pyłu,
Okrytej Gangi nie poznał Śāntanu, choć ją znał niegdyś.

Gangā powiedziała:

31. „To syn twój ósmy, o radzo, którego wywiodłeś ze mnie.
Oto jest, ty mężów tygrysie! Prowadź go do swego domu.
32. Wedy studiował, Wedāngi u Wasiszthy, ten potężny.
Mistrz oręża, łucznik przedni, w walce równy bogów władcy.
33. Szanowny bogom, asurom, zawsze, o Bhārato! czczony.
Cokolwiek umie Uśanas, on też to umie wszechstronnie.
34. Również co syn Angirasa, od bogów, asurów czczony,
Z uczonych ksiąg świętych umie i z śāstrom pomocnej wiedzy.
35. Utkwiło w nim to już mocno, w twoim wielkodusznym synu.
Niezwyciężony od wrogów, mędrzec znakomity Rāma,
36. Co sztukę wojenną posiadał, nauczył jej syna twego,
Męża, wielkiego łucznika, w sprawach królewskich biegłego,
Przeze mnie tobie danego, syna w dom prowadź, o mężu!”

Wajśampājana powiedział:

37. Tak król za jej dozwoleńiem syna jak słońce jasnego
Przyjąwszy, z nim razem wracał do swej stolicy Śāntanu.
38. Ów dziedzic Pūru plemienia, samemu Indrze podobny,
Był pewny, że już osiągnął starań swych wszystkich rezultat.
39. Wobec zebranych Paurawów, syna następcą mianował.
A syn ten Paurawów serca radując i ojca ciesząc
40. Państwem umiejętnie rządził, o turze z rodu Bhāratów!
I razem z młodym następcą Śāntanu, pan ziem szerokich,
Odważą niezmierną słynny, w szczęściu cztery lata spędził.

KRÓL ŚĀNTANU SPOTYKA SATJAWATĪ

41. Razu pewnego Śāntanu polując na brzegu Jamuny,
Nie wiedząc skąd dochodzący zapach jakiś cudny poczuł.
42. Przyczyny szukał dokoła: gdy tak po lesie wciąż chodził,
Dziewczynę rybacką ujrzał, piękną nadziemską świetną.
43. Zapytał więc czarnooką: „Czyjaś ty? kto jesteś? co robisz
Zamierzasz tu, sama, w lesie? Odpowiedz mi, o trwożliwa!”
44. „Rybaków króla jam córką; dla zasług sobie zyskania
Przewożę za wolą ojca podróżnych, o szczęśny panie!”
45. Widząc to rybaków dziewczę, piękne, jak bogini wdzięczne,
Cudną wonią obdarzone, Śāntanu się w niej rozkochał.
46. Udawszy się do jej ojca, oznajmił mu, że ją wybrał
I za żonę jej zażądał żywym uczuciem wiedziony.
47. Odpowiedział król rybaków szlachetnemu panu ziemi:
„Od urodzenia już córka w zamęście jest przeznaczona.
48. Lecz jedno mam tu życzenie: poznaj je, władco nad ludźmi,
Kiedy na prawną małżonkę żadasz jej, cnotliwy panie!
Prawdomównyś, więc prawdziwą umowę tu zawrzyj ze mną.
49. Gdy nasza stanie umowa, tę oto córkę ci oddam.
Męża tobie podobnego nie znajdę dla niej, wiesz, panie”.

Śāntanu powiedział:

50. „Niech, o co idzie, usłyszę, wymień warunek, rybaka.
Dam, co dać można; lecz nie dam tego, co nie jest do dania”.

Rybak powiedział:

51. „Syn, który się z niej urodzi, niech będzie po tobie królem.
Innego nigdy następcy, władco ziemi, nie wyswięcisz!”

Wajśampājana powiedział:

52. Nie zgodził się to darować król Śāntanu rybakowi,
Choć zar cielesny go palił, o rodu Bhāratów synu!
53. I myśląc wciąż o dziewczynie, do miasta Hāstinapury
Wrócił monarcha cnotliwy smutkiem wielkim przygnębiony.
54. Raz gdy w ciężkim zamyśleniu siedział Śāntanu, syn jego,
Dewawrata rzekł do ojca, widząc go żalem dręczonym:
55. „Spokój cię zewsząd otacza, króle sąsiedni — twe sługi,
Czemuż głęboko się martwisz, w myślach zatopiony ciężkich,
O królu? Czemuż do mnie o swym cierpieniu chcesz milczeć?”
56. Tak zagadnięty przez syna Śāntanu mu odpowiedział:
„Słusznie mówisz, w myślach ciężkich jestem pogrążony, synu.

57. Dziedzicem naszego rodu tyś jeden tylko, Bhārato!
Nie wieczne zaś życie ludzkie, przeto niepokój mię bierze.
58. Zabraknie cię, o Gangi synu — przepada nasz ród bez śladu.
To pewna: jednak jesteś, wartes setki innych synów.
59. Ja też lekkomyślnie nie chcę drugiej brać żony dla siebie.
Tobie dóbr wszelakich życzę, żeby nasz ród nie zaginął.
Lecz jeden syn to bezdzietność, tak mówią prawo znający.
60. I święty domowy ogień, trzy Wedy, ofiary hojne,
Wszystko to razem mniej warte niż część szesnasta potomstwa.
61. Tak dzieje się pośród ludzi, toż samo u wszelkich stworzeń,
Co się potomstwa dotyczy; nie wątpię, synu rozumny,
Że ta jest treść Wed i Purān, mądrość odwieczna i stała.
62. Tyś jest bohater porywczy, zawsze z orężem u boku,
Nie inną śmierć niż od miecza znajdziesz pewnie, o bezgrzeszny!
63. Przetom niepokoju pełny: gdy zginiesz, co z rodem będzie?
Oto wyłożyłem, synu, powody smutku mojego”.
64. Poznawszy sprawę dokładnie, jał Dewawrata rozważać.
Bezustannie rozmyślając, jaki by sposób wynaleźć.
65. Wdał się więc w długą rozmowę ze starym ojca ministrem,
Zawsze panu swemu wiernym. O zmartwień pytał przyczynę.
66. Minister prawdę znający swaty nieudane zdradził,
I ową dziewczynę wskazał, o turze Bhāratów rodu!
67. Wtedy Dewawrata razem z kszatriami co najstarszymi
Do króla rybaków przyszedł ojcu tę dziewczynę swatać.
68. Rybak przyjął go jak trzeba, uczcił według obyczaju,
A gdy gość siadł przeciw niego, tak przemówił, o Bhārato!
69. „Istnyś opiekun Śāntanie, o turze pomiędzy ludźmi!
Syn nad syny, najzaciejszy. Jednak rzec ci prawdę muszę.
70. Któż by zaszczytną sposobność, małżeństwo tak pożądane
Opuściwszy, nie żałował, chociażby był Indrą samym?
71. Równego ona wam rodu, ta Satjawatī przeświećta,
Córa szlachetnego Wasu z jego to nasienia wyszła.
72. Wasu mi często, kochany, ojca twojego wysławiał,
Że jeden on z królów godzien Satjawatī mieć za żonę,
73. Odmówiliśmy już nawet boskiemu mędrцу Aśicie,
Wśród mędrców najprawdziwшему: usilnie Satjawatī on żądał.
74. Lecz jako ojciec dziewczyny pewną rzecz chcę ci oznajmić:
Przeszkodą współzawodnictwo, o turze z Bharatów rodu!
75. Jeżeliś czym rywalem, gandharwy albo asury,
Już ten nie żyje bezpieczny, gdy się na niego rozniewasz.
76. Ta jest tu jedna przeszkoda. Nie inna, wrogów pogromco!
Wiedz o tym, gdy córka moja dawana i brana jest za mąż”.

77. Na to syn Gangi powiedział wobec słuchających władców
Co było dla sprawy króla potrzebne, Bhāratów synu!
78. „Przyjmij, com pomyślał szczerze, ty, z prawdomównych najlepszy!
Nikt z tych, co są już, czy będą, nie zdołałby tak rzec mądrze.
79. Uczynię więc, jako żądasz i jakoś nam wypowiedział:
Syn, który się z niej urodzi, ten królem naszym zostanie”.
80. Na to znów rybak jął mówić, pragnąc rzecz trudną załatwić,
By wnukom swym tron zapewnić, o turze z rodu Bharatów.
81. „Przybyłeś, istny opiekun Śāntanu najjaśniejszego
I mój, w tym córki wydaniu, cnotliwy i wielki panie!
82. Słów moich jeszcze posłuchaj; dowiedz się o tym, co trzeba.
Przez dbałość o dobro sprawy, powiem, o wrogów pogromco!
83. Co się Satjawatī tyczy, o, prawdzie i prawu oddany!
Co wobec królów tu rzekłeś, właściwe jest, godne ciebie.
84. Zmienić nikt tego nie może: to niewątpliwe jest dla mnie.
Lecz twoje dzieci? mocarzu! tu nas obawa ogarnia”.
85. Słuszność tej mowy uznawszy, mąż ten, prawości siedlisko,
By ojca, królu! ucieszyć, dał obietnicę żadaną.

Dewawrata powiedział:

86. „Słuchajże, królu rybaków! o ty najprzedniejszy z władców!
Co dla ojca mego czynię wobec słuchających królów.
87. Panowania się już zrzekłem; teraz za dzieci stanowią
To samo, co i dla siebie. Słuchaj teraz, ludów panie!
88. Od dziś począwszy, rybaku! ascetą bezżennym będę.
Wyrzekając się tu syna, świat wieczny w niebie zdobędę”.

Wajśampājana powiedział:

89. Rybakowi, gdy to słyszał, zjeżyły się ciała włoski.
„Wydam ją”! rzekł sprawiedliwy do szlachetnego księcia.
90. Z nieba apsary, bogowie, a z nimi mędrców gromady
Wraz deszczem kwiatów sypnąwszy, wołali: „Bhīszma to istny!”
91. Wtedy na pożytek ojca rzekł Bhīszma do pięknej, świetnej:
„Siadaj że na wóz, o matko! do domu naszego jedziemy”.
92. To powiedziawszy dopomógł tej pięknej zasiąść na wozie.
Jechał do Hāstinapury; tam wszystko Śāntanu powiedział.
93. Trudny czyn jego sławili królowie go podziwiając,
W zebraniach, czy każdy w sobie. „Prawdziwy Bhīszma!” mówili.
94. Zaś Śāntanu, Bhīszmy ojciec, ten czyn tak ciężki poznawszy,
Łaskę synowi dał wielką: wolność chwilę śmierci wybrać.

I. 95.

Wajśampājana powiedział:

1. Gdy się wesele odbyło, król Śāntanu, ludzi władca,
Dziewczynę tę urodziwą do domu swego wprowadził.
2. Z czasem syn temu królowi z Satjawatī się urodził,
Czitrāngada bohater, mądry, nadludzkiego męstwa.
3. Jeszcze drugiego Śāntanu z Satjawatī spłodził syna:
Łucznika znakomitego, Wicitrawirja imieniem.
4. Lecz zanim ten do lat dorósł, ów mąż, rozważny Śāntanu
Prawu niszczącego czasu poddał się, o turze Bhāratów!
5. Gdy Śāntanu wszedł do nieba, Bhīszma osadził na tronie
Zgodnie z Satjawatī myślą Czitrāngadę, wrogobójcę.
6. Ten Czitrāngada bohater wszystkich dzielnością przewyższał,
Dokola sąsiadów podbił: nie chciał znać równego sobie.
7. Gdy bogów, ludzi, asurów rozpraszał niezwykczony.
Król gandharwów mocy wielkiej, «Potężny» mianem zwany przyszedł.
Na polu więc Kurukszētra do walki straszliwej doszło.
8. Bitwa obydwóch potężnych wodzów gandharwów i Kurów
Przez długie trzy lata trwała na brzegach wód Hiranywatī.
9. Wśród wrzawy walki z obu stron chmura pocisków padała.
Nie męstwem, ale podstępem gandharwa zwycięstwo zyskał.
10. Gdy Czitrāngadę-lucznika o strzałach różnych i licznych
O śmierć gandharwa przyprawił, do nieba wzleciał z powrotem.
11. Zginął więc król znakomity. Bhīszma, syn Śāntanu, panie!
Obrzęd pogrzebny zarządził, zmarłego oplakujący.
12. Wicitrawirję, młodzieńca, lat jeszcze nie dorosłego,
Natychmiast na króla święcił Bhīszma ascezie oddany.
13. Wicitrawirja słuchając rad Bhīszmy, o mahārādžo!
Jął rządzić państwem dziedzicznym po ojcach i po praojcach.
14. Ćwiczony w przepisach prawnych czcił Bhīszmę, syna Śāntanu,
A ten go wspierał nawzajem, jak prawo nakazywało.

I. 96.

Wajśampājana powiedział:

1. Gdy więc Czitrāngada zginął, Bhīszma za młodego brata
Zgodnie z Satjawatī wolą państwem rządził, o bezgrzeszny!
2. Skoro Bhīszma, ten szlachetny, spostrzegł, że brat jego dorósł,
Że wśród rozumnych był pierwszym, pomyślał, by go ożenić.
3. Usłyszał, że króla Kāśi trzy apsarom równe córki
Mają dnia tego samego wszystkie trzy mężów wybierać.
4. Więc ów najlepszy z rycerzy za matki ich przyzwoleniem,
Przywdziałwszy zbroję siadł na wóz, do Benaresu pojechał.

5. Tam monarchów wielu ujrzał, ze wszech stron świata przybyłych,
Widział też trzy piękne dziewy, Bhiszma, zacny syn Śāntanu.
6. A kiedy imiona książąt tysiącami ogłaszano,
Śmiały, z żony uwożących, Bhiszma sam wybrał trzy dziewy.
7. Dziewczęta na wóz porwawszy, najśmielszy z porywających
Zawołał przytem do książąt głosem podobnym do gromu:
8. „Z dawna pamiętają mądrzy, czym jest dziewcząt wydawanie:
Godnych zwołać, ją przystroić, posag dać, o ile można.
9. Dają niektórzy dziewczynę za parę bydła, a inni
Za umówioną zapłatę. Siłą biorą lub z jej zgodą.
10. Upojoną biorą inni; inni szukając znajdują.
Jeszcze ósmy rodzaj ślubu uczeni uznają, wiedźcie.
11. Wolny wybór kasta kszatriów chwali i to zachowuje.
Lecz najcenniejsza — porwana po odparciu przeciwników.
12. Porywam stąd te dziewczęta, władcy ziemi! walczcie ze mną!
Starajcie się z całej mocy, by zwyciężyć albo przegrać.
Oto jestem tu, królowie! do boju staję gotowy”.
13. Tak oznajmiwszy książętom i Kāśi królowi razem,
Ten Kaurawa potężny na swój wóz dziewczęta wsadził,
A wyzwanie tak rzuciwszy pędem odjeżdżał do domu.
14. Złość zapaliła się w radżach; rzucili się naprzód wszyscy,
Pięści z gniewu zaciskając, na zuchwalca obrażeni.
15. Zrzucali z siebie klejnoty, zbroje przywdziewali gwałtem,
Zamieszanie było wielkie, nawoływania i krzyki.
16. Niby deszcz gwiazd spadających blask klejnotów, mieczów, kolczug
Bił zewsząd, Dżamamedżajo, od oręża rycerskiego.
17. W różny oręż uzbrojeni, pancerzem kryci rycerze
Z gniewnie zmarszczonymi brwiami, ze wściekłym oczu spojrzeniem
18. Na wozy wnet sprowadzone, świetne, do jazdy gotowe
Wstąpili dzielni rycerze z orężem dobytym w dłoni.
19. Pomiędzy nim a nimi, między wszystkimi a jednym,
Walka się wszczęła zajadła, włosy się od niej jeżyły.
20. Strzał dziesięć tysięcy razem puścili w niego królowie.
Żadna Bhiszmy nie dosięgła; wszystkie przeciął szybkim ruchem.
21. Więc otoczyli go w koło i deszczem strzał zalewali.
Tak na szczyty górskie chmura deszczowe strugi wysyła.
22. Ale on ten potok grotów swymi strzałami przegrodził.
Każdego z królów walczących trzema pociskami przeszył.
23. Taką męża niezmężoność, tak dzielny opór natarcia
Kszatrie na wozach wojennych, wraz, choć wrogowie, uczcili.
24. A w boju ich zwyciężywszy, ów mistrz wszelkiego oręża,
Bhiszma, syn Śāntanu sławny, do Bharatów wioził dziewczęta.

25. Lecz z tyłu na Bhīszmę uderzył król Śālów, wojownik wielki.
Wyzwał na bój Śāntanidę mąż niezmierzonej odwagi,
26. Jak słonia rywala klami w grzbiet uderzając wódz stada,
Dogna słonicy wybranej, stadnik z potężnych potężny.
27. „Stój, niewiast żądny”! zawołał na Bhīszmę ów ziem monarcha,
Król Śālwa ramion mocarnych, wściekłością pobudzony straszną.
28. A wtedy tygrys-mąż Bhīszma, wojsk wrażliwych pogromca znany,
Słowy takimi wzburzony, jak ogień bez dymu zapłonął.
29. W kszatriów obyczaj u tkwiący, on, co strachu w bitwie nie znał,
Zawrócił wóz przeciw Śālwie, rycerz na wozie walczący.
30. Wszyscy widząc, że zawrócił, stanęli widzenia żądni
Królowie, Bhīszmy i Śālwy spotkania w osobnym boju.
31. A ci, jak żubry ryczące, gdy spór o krowę zawiodą,
Jeden ku drugiemu poszli, obydwaj nieustraszeni.
32. Więc Bhīszmę, Śāntanu syna, król Śālów, mąż najzaciejszy,
Setkami i tysiącami strzał szybko mknących zasypał.
33. Widzący z początku Bhīszmę jakoby przez Śālwę zmożonym,
Zdumieni królowie wołali: „Dobrze, dobrze, doskonale!”
34. Zręczność podziwiając Śālwy w tym boju, sławiąc go, króle
Uznania słów nie szczędzili, ci ludzi opiekunowie.
35. Kszatriów mowy posłyszawszy, wrogów ciemniejszych Bhīszma,
Śāntanu syn rozgniewany „Stój! stój no ty!” zawołał.
36. Gniewny do woźnicy wyrzekł: „Jedź wprost na tego monarchę!
Niech go dziś jeszcze porażę, jak węża orzeł, król ptaków!”
37. I za Warunowy oręż pochwycił wtedy Kaurawa.
Tą bronią rumaki Śālwy wszystkie cztery ciężko zranił.
38. Pociski króla pociskiem odpierał Kurów potomek,
O tygrysie pośród królów! Woźnicę zabił tamtemu.
39. Strzałami też poraził ręce konie Śālwy króla.
Ponieważ szło o dziewczęta, więc Śāntanu syn, zwycięzca,
Żywym wolno puścił Śālwę, króla wśród królów zacnego.
40. Śālwa do swojej stolicy wrócił, Bhārato potężny!
Panowie, którzy tam byli, by wybór męża oglądać,
41. Do swych państw się rozjechali, o poskromicielu wrogów!
Tak gdy narzeczone zdobył Bhīszma, z gwałtowników pierwszy»
42. Jechał do Hāstinapury, gdzie Kaurawa radza rządził.
W krótkim czasie drogę przebył, o rządcu ludzi, monarcho!
43. Przebył lasy, przebył rzeki, góry, drzew płaszczem okryte.
Nie ranny, wrogów pobijwszy, w bitwie nigdy nie zwalczony»
44. Przywiózł córki króla Kāśi ów syn «Ku morzu idącej».
Jakby swe własne synowe, jak siostry młodsze lub córki,
Zdobyte dla rodu Kuru przywiózł je ten wielkoduszny.

25. Lecz z tyłu na Bhīszmę uderzył król Śālów, wojownik wielki.
Wyzwał na bój Śāntanidę mąż niezmierzonej odwagi,
26. Jak słonia rywala klami w grzbiet uderzając wódz stada,
Dogna słonicy wybranej, stadnik z potężnych potężny.
27. „Stój, niewiast żądny”! zawołał na Bhīszmę ów ziem monarcha,
Król Śālwa ramion mocarnych, wściekłością pobudzony straszną.
28. A wtedy tygrys-mąż Bhīszma, wojsk wrażliwych pogromca znany,
Słowy takimi wzburzony, jak ogień bez dymu zapłonął.
29. W kszatriów obyczajku tkwiący, on, co strachu w bitwie nie znał,
Zawrócił wóz przeciw Śālwie, rycerz na wozie walczący.
30. Wszyscy widząc, że zawrócił, stanęli widzenia żądni
Królowie, Bhīszmy i Śālwy spotkania w osobnym boju.
31. A ci, jak żubry ryczące, gdy spór o krowę zawiodą,
Jeden ku drugiemu poszli, obydwaj nieustraszeni.
32. Więc Bhīszmę, Śāntanu syna, król Śālów, mąż najzaciejszy,
Setkami i tysiącami strzał szybko mknących zasypał.
33. Widzący z początku Bhīszmę jakoby przez Śālwę zmożonym,
Zdumieni królowie wołali: „Dobrze, dobrze, doskonale!”
34. Zręczność podziwiając Śālwy w tym boju, sławiąc go, króle
Uznania słów nie szczędzili, ci ludzi opiekunowie.
35. Kszatriów mowy posłyszawszy, wrogów ciemniejszych Bhīszma,
Śāntanu syn rozgniewany „Stój! stój no ty!” zawołał.
36. Gniewny do woźnicy wyrzekł: „Jedź wprost na tego monarchę!
Niech go dziś jeszcze porażę, jak węża orzeł, król ptaków!”
37. I za Warunowy oręż pochwycił wtedy Kaurawa.
Tą bronią rumaki Śālwy wszystkie cztery ciężko zranił.
38. Pociski króla pociskiem odpierał Kurów potomek,
O tygrysie pośród królów! Woźnicę zabił tamtemu.
39. Strzałami też poraził ręce konie Śālwy króla.
Ponieważ szło o dziewczęta, więc Śāntanu syn, zwycięzca,
Żywym wolno puścił Śālwę, króla wśród królów zacnego.
40. Śālwa do swojej stolicy wrócił, Bhārato potężny!
Panowie, którzy tam byli, by wybór męża oglądać,
41. Do swych państw się rozjechali, o poskromicielu wrogów!
Tak gdy narzeczone zdobył Bhīszma, z gwałtowników pierwszy»
42. Jechał do Hāstinapury, gdzie Kaurawa radża rządził.
W krótkim czasie drogę przebył, o rządcu ludzi, monarcho!
43. Przebył lasy, przebył rzeki, góry, drzew płaszczem okryte.
Nie ranny, wrogów pobijwszy, w bitwie nigdy nie zwalczony»
44. Przywiózł córki króla Kāśi ów syn «Ku morzu idącej».
Jakby swe własne synowe, jak siostry młodsze lub córki,
Zdobyte dla rodu Kuru przywiózł je ten wielkoduszny.

45. Te wszystkie trzy, zalet pełne, jako brat bratu młodszemu Wicitrawirii oddał Bhiszma, orężem zdobyte.
46. Zgodnie z obowiązkiem zacnych, gdy spełnił ów znawca prawa Czyn nadczłowieczy, przystąpił do przygotowania wesel;
Z Satjawatī to umyślił Bhiszma o szlachetnej duszy.
47. Gdy zaślubiny zarządzał, starsza z córek króla Kāśi
Do Bhiszmy w te słowa rzekła uczciwa, czysta dziewczyna:
48. „Już pierwiej wybrałam w myślach władcę Saubhów; on mnie wybrał.
Małżeństwo to ojca mego życzeniem było oddawnym.
49. Obecnie na *swajamwara* miał być wybrany publicznie.
Wiesz teraz prawdę, o zacny! Postąp, jak ci prawo każe”.
50. Na takie dziewczyny słowa wobec brahmanów rzeczono,
Zagłębił się w rozmyślaniu zacny Bhiszma nad tą sprawą.
51. Naradził się ten praw znawca z brahmaństwem w Wedach uczonym;
Dozwolił czynić, co chciała, starszej córce króla Kāśi.
52. Zaś Ambikę, Ambalikę, dwie żony młodszemu bratu
Dał Bhiszma prawnym obrządkiem, w Wedach uznanym zwyczajem.
53. Potem jak ręce małżonek, obydwóm ślubując, ujął,
Wicitrawiria młodzieńczy miłosnym szalem rozgorzał.
54. Te obydwie żony kształtne, smagle, o czarnych kędziarach,
Różowych, krągłych paznokciach, o pełnych piersiach i biodrach,
55. Mówiły sobie: „Właściwy, należny nam mąż się dostał!”
Wicitrawirię pięknego czciły, wielbiły miłośnie.
56. On zaś Aświnom podobny, boską naturą bogaty,
Energia też obdarzony, niewieście myśli rad mącił.
57. Siedem lat z dwiema żonami spędziwszy, Wicitrawirja
Choć silny był i młody, wpadł w suchot chorobę groźną.
58. Prózne starania przyjaciół i zręcznych lekarzy zioła!
Zgaś jak o zachodzie słońce. Przeszedł do śmierci siedliska.
59. Obrzędy zmarłych należne nakazał z Satjawatī zgodą
Bhiszma ofiarnikom licznym i najprzedniejszym z Kaurawów,
By uczcić zmarłego monarchy, Wicitrawirii, wspomnienie.

I. 97.

Wajśampājana powiedział:

1. Satjawatī więc żalośna, tęsknie oplakując syna,
Razem z dwiema synowymi obrzędy smutne spełniła.
2. Myśląc o prawie i rodzie ojcowskim i macierzystym,
Do Gāngeji słowo rzekła ta dumna, szlachetna pani.
3. „Rodu Śāntaṇu i Kuru trwanie oraz przedłużenie
I za zmarłych przodków modły w tobie leżą teraz całe.

4. Czynu dobrego spełnienie pewną jest drogą do nieba;
W cnocie pewne długie życie: cnota i prawo są w tobie.
5. Znasz obowiązek i prawo w całości oraz w szczegółach,
Różneś poznał Objawienia, znasz całe Wedy wszechstronnie.
6. Szanuję twą stałość w cnocie, w tradycjach naszego rodu;
Twe czyny w wypadkach trudnych, jak Indry i Angirasa.
7. Zaufanie w tobie kładę, najlepszy ze stróżów prawa!
Żądanie chcę ci powierzyć. Usłysz je i racz wykonać!
8. Bohater mój syn a brat twój, przez ciebie umiłowany,
Bezdzienny do nieba odszedł, o turze wielkiego rodu!
9. Małżonki twojego brata, króla Kāśi piękne córy,
W urodę, w młodość bogate pragną mieć synów, Bhārato!
10. Wzbudź w nich potomstwo, o panie! by ród nasz ciągnął się dalej
Z mego zlecenia, o szczęsny! chciej prawu zadość uczynić.
11. Przyjmij święcenia na króla i rządź wnukami Bharaty.
Małżonki weź zgodnie z prawem, dziadów nie pozbawiaj nieba”.
12. Tak namawiany przez matkę i przyjaciół, grom na wrogów,
Odpowiedział sprawiedliwy słowami najwyższej cnoty.
13. „Niewątpliwie, wyższe prawo tu, matko, wypowiedziałas.
Lecz ty wiesz, że bezpotomność wielkim ślubem zaprzysięgłem.
14. Wiesz, jak wszystko to się stało, jaką ceną cię kupiono.
O Satjawati! gdy zechcesz, opowiem ci to na nowo.
15. Trzech światów mogę się wyrzec, wyrzeknę się bogów nieba
I tego, co nad bogami. Prawdy nigdy nie porzucę!
16. Światło może stracić jasność, wiatr straci własność dotyku,
Ziemia woni wszelkich pozbyć, a woda swej wilgotności,
17. Blask swój słońce stracić może, ogień bez żaru zostanie,
W przestrzeni się dźwięk nie rozlegnie, miesiąc straci chłód promieni,
18. Pogromca Writry sił zbędzie, dharmę porzuci Król-dharmy.
Lecz nigdy ślub, którym wyrzekł, odwołany nie zostanie”.
19. To usłyszawszy od syna, potęgą cnoty wielkiego,
Satjawati-matka powie do Bhīszmy, Śāntanu syna:
20. „Wiem, jak głęboko tkwisz w prawdzie, o ty przez prawdę potężny!
Trzy nowe światy byś stworzył, gdybyś chciał, mocą umartwień.
21. Znana mi też prawda o mnie, którą mi tu wypomniałeś,
Lecz miej wzgląd na prawo klęski: ojców i dziadów weź jarzmo.
22. Czyn, by ród nasz dalej istniał, a prawa byś nie przekroczył,
By ucieszyć nam przyjaznych. Uczyn tak, wrogów pogromco!”
23. Do tak żałośnie mówiącej, pragnącej syna pozyskać,
Prawo przestąpić gotowej Bhīszma na nowo powiedział:
24. „Królowo! nie gub nas wszystkich przez to pomijanie prawa.
Kszatrii, co cnotę narusza, prawo nasze nie pochwała.

25. By ród Śāntanu na ziemi istniał dalej niewzruszenie,
Przepis odwiecznego prawa przypomnę ci, o królowo!
26. Dowiedz się i czyń za radą domowego purohity,
Brahmanów praw czasu klęski, praktyk też świata świadomych”.

I. 98.

(Tu Bhīszma opowiada Satjawatī historyczne przykłady zastępstwa ojca według prawa lewiratu).

I. 99.

Bhīszma powiedział:

1. „Utrzymania nadal rodu Bhāratów podam ci sposób.
Słuchaj więc, matko, uważnie, gdy mówić będę do ciebie.
2. Brahman jaki zalet pełny, za zapłatą tu wezwany,
W małżonkach Wicitrawirīi niechaj potomstwo znów wzbudzi”.

Wajśampājana powiedział:

3. Satjawatī głosem drżącym, wstydliwie się uśmiechając,
Na radę Bhīszmy zacnego w te słowa odpowiedziała:
4. „Prawdziwe jest to, co mówisz, Bhārato ramion potężnych!
W zaufaniu ci opowiem, co się tyczy rodu trwania.
Niepodobna bowiem taić myśli w nieszczęściu powziętej.
5. Tyś prawem naszego rodu. Tyś prawdą, drogą najwyższą.
Więc mowy mojej wysłuchaj i czyń, co trzeba niezwłocznie.
6. Ojciec mój, cnotliwy wielce, prawa strzegący, miał łódkę.
Ja oto do niej raz poszłam. Jeszcze w młodości zaraniu.
7. Najlepszy z prawo-dzierżących, mędrzec Parāśara wielki
Przyszedł, by się przez Jamunę, rozważny, łódką przeprawić.
8. Gdy się przez rzekę przeprawiał, łaskawie do mnie się zbliżył,
Słodkimi słowy przemawiał w miłości niepośkromiony.
9. Bojąc się jego przekleństwa, ojca zaś gniewu, Bhārato!
Darami mędrca skłoniona, odmówić mu nie zdołałam.
10. Wielkością swą dziewczę młode olśniwszy, woli swej poddał.
Świat mrokiem dokoła zakrył i mnie z nim w łódce, Bhārato!
11. Zapach rybi pierwej miałam, odpychający ode mnie.
Oddalił go mędrzec wielki, dając mi w zamian woń miłą.
12. Powiedział do mnie odchodząc: «Gdy dziecię me tu na wyspie
Jamuny zrodzisz, dziewictwo odzyskasz potem na nowo».
13. Syn Parāśary, asceta, został wielkim pokutnikiem.
Synem dziewczyny go zwano lub Dwajpājaną—z wyspy rodem.
14. Gdy Wedy na cztery części rozdzielił mocą umartwień,
Wjāsą-rozdziałcą i Kriszną od ludzi był w świecie nazwany.

15. Prawdę mówiący i cichy, co żarem pokutnym spalił
Grzech wszelki; gdy go wezwiemy, o ty niezmiernej świetności!
W brata twojego małżonkach wzbudzić potomstwo niech raczy.
16. «Wspomnij mnie w potrzebie, przyjdę!» tak rzekł mi niegdyś odchodząc.
Przywołaj go, o mocarzu, Bhiszmo, jeżeli tak zechcesz.
17. Tylko za twą zgodą, Bhiszmo, ten wielki pustelnik może
Małżonkom Wiczitrawirii zapewnić synów zrodzenie”.
18. Gdy imię mędrca wspomniano, Bhiszma rzekł w kornej postawie:
„Trzy są cele życia ludzi: cnota, pożytek i miłość.
19. Nad każdym rozmyślać trzeba z osobna, zysku czy cnocie;
Miłość też rozwadze poddać. Każde następstwa pociąga.
Za cnotą nadejdzie cnota; za zyskiem, miłością — zysk, miłość.
20. To co wyrzekłaś, o pani! z prawem się zgodne wydaje,
Z pożytkiem jest dla rodu. Przeto myśl twoja mnie cieszy”.
21. Tak zgodę uzyskawszy Bhiszmy, plemieniu Kuru potomku!
Kriszny-Dwajpājany myślą Kāli pustelnika zwała.
22. Ten gdy Wedy recytował, wiedzący, myśl matki poznał.
Natychmiast się przed nią stawiał nie poznany, o Kaurawo!
23. Cześć godnie dawszy synowi, jak święty obyczaj każe,
Objąwszy go ramionami, łzami wzruszenia oblała,
Jakby powitania wodą, rybaczka synowi rada.
24. Smutną przywitawszy matkę, wodą ją lustrzaną święcąc,
Starszy jej syn, wielki Wjāsa, w te słowa do niej powiedział:
25. „Co, umyśliłaś, czcigodna, uczynić to tu przyszedłem.
Wskaż mi, treść prawa znająca! niech twoje życzenia spełnię”.
26. Hold mu złożył purohita, wielkiemu pokutnikowi.
Odpowiedział na hold mędrzec głosząc przepisowe mantry.
27. Zasiadł, a matka pytała, czy zdrowie mu dopisuje.
Potem zaś patrząc na syna bez wstępów tak mu mówiła:
28. „Z matki i ojca się rodzą zwykli synowie, o wieszczu!
Ojciec jest ich jakby władcą; władczynią ich też jest matka.
29. Od Stwórcyś mi wyznaczony starszy i najpierwszy syn mój;
Wiczitrawiria, o mędrce! więc młodszym synem był moim;
30. Jak Bhiszma ze strony ojca, tak ty znów ze strony matki
Brat Wiczitrawirii jesteś, cokolwiek byś, synu, myślał.
31. Śāntanu syn, prawdy strzegąc, władzę prawdziwości mocny,
Myśli o potomstwie nie zna ani o państwa rządzeniu.
32. Ty więc przez szacunek bratu i dla przedłużenia rodu
Postanowieniem zacnego Bhiszmy i moim, bezgrzeszny!
33. Dla wszech przez współczucie istot, dla ich ochrony od złego,
Przez dobroć twoją, co powiem, to racz uczynić, o synu!

15. Prawdę mówiący i cichy, co żarem pokutnym spalił
Grzech wszelki; gdy go wezwiemy, o ty niezmiernej świetności!
W brata twojego małżonkach wzbudzić potomstwo niech raczy.
16. «Wspomnij mnie w potrzebie, przyjdę!» tak rzekł mi niegdyś odchodząc.
Przywołaj go, o mocarzu, Bhiszmo, jeżeli tak zechcesz.
17. Tylko za twą zgodą, Bhiszmo, ten wielki pustelnik może
Małżonkom Wiczitrawirii zapewnić synów zrodzenie”.
18. Gdy imię mędrca wspomniano, Bhiszma rzekł w kornej postawie:
„Trzy są cele życia ludzi: cnota, pożytek i miłość.
19. Nad każdym rozmyślać trzeba z osobna, zysku czy cnocie;
Miłość też rozwadze poddać. Każde następstwa pociąga.
Za cnotą nadejdzie cnota; za zyskiem, miłością — zysk, miłość.
20. To co wyrzekłaś, o pani! z prawem się zgodne wydaje,
Z pożytkiem jest dla rodu. Przeto myśl twoja mnie cieszy”.
21. Tak zgodę uzyskawszy Bhiszmy, plemieniu Kuru potomku!
Kriszny-Dwajpājany myślą Kāli pustelnika zwała.
22. Ten gdy Wedy recytował, wiedzący, myśl matki poznał.
Natychmiast się przed nią stawil nie poznany, o Kaurawo!
23. Cześć godnie dawszy synowi, jak święty obyczaj każe,
Objąwszy go ramionami, łzami wzruszenia oblała,
Jakby powitania wodą, rybaczka synowi rada.
24. Smutną przywitawszy matkę, wodą ją lustrzaną święcąc,
Starszy jej syn, wielki Wjāsa, w te słowa do niej powiedział:
25. „Co, umyśliłaś, czcigodna, uczynić to tu przyszedłem.
Wskaż mi, treść prawa znająca! niech twoje życzenia spełnię”.
26. Hold mu złożył purohita, wielkiemu pokutnikowi.
Odpowiedział na hold mędrzec głosząc przepisowe mantry.
27. Zasiadł, a matka pytała, czy zdrowie mu dopisuje.
Potem zaś patrząc na syna bez wstępów tak mu mówiła:
28. „Z matki i ojca się rodzą zwykli synowie, o wieszczu!
Ojciec jest ich jakby władcą; władczynią ich też jest matka.
29. Od Stwórcys mi wyznaczony starszy i najpierwszy syn mój;
Wiczitrawiria, o mędrce! więc młodszym synem był moim;
30. Jak Bhiszma ze strony ojca, tak ty znów ze strony matki
Brat Wiczitrawirii jesteś, cokolwiek byś, synu, myślał.
31. Śāntanu syn, prawdy strzegąc, władzę prawdziwości mocny,
Myśli o potomstwie nie zna ani o państwa rządzeniu.
32. Ty więc przez szacunek bratu i dla przedłużenia rodu
Postanowieniem zacnego Bhiszmy i moim, bezgrzeszny!
33. Dla wszech przez współczucie istot, dla ich ochrony od złego,
Przez dobroć twoją, co powiem, to racz uczynić, o synu!

34. Młodsze go brata twego dwie żony, córom bogów równe,
Młodością, urodą zdołne, syna pragną z cnotą zgodnie.
35. Wzbudź im potomstwo, mój synu! ty jeden sprawić to możesz.
Synów im wzbudź godnych rodu, jego rozrostu i trwania”.

Wjāsa powiedział:

36. „Znasz prawo, o Satjawatī, prawo wyższe, a też zwykłe,
Myśl twoja, o praw zwawczyni, na prawie zawsze się wspiera.
37. Ja przeto z twego rozkazu, prawo mając za zasadę,
Uczynię to, czego pragniesz. Dawno znana ta ustawa.
38. Bratu synów podaruję Mitrze i Warunie równych.
Niech królowe ślub umartwień uczynią, jaki im wskażę.
39. Przez rok cały me wskazania zachowując, będą czyste.
Wiedz: żadna nie oczyszczona nie zbliży się do mnie niewiasta”.

Satjawatī powiedziała:

40. „By natychmiast poczęła królowa, tak masz uczynić!
W państwie, gdzie braknie monarchy, nie pada deszcz i bóstw nie ma.
41. Jakże państwo bezkrólewskie zdołam utrzymać? o władco?
Więc spraw potomstwo, o panie! Bhīszma je z czasem wychowa”.

Wjāsa powiedział:

42. „Jeśli syn ma być wydany, szybko przed należnym czasem,
Niech zniosą moją brzydotę, to będzie ich ślub umartwień.
43. Jeżeli moją woń wstrętną, zewnętrzną ciała brzydotę
Zniesie księżniczka Kosali, dziś cenny zarodek przyjmie”.

Wajśampājana powiedział:

44. „Spotkania czekam”! tak rzekłszy, pustelnik zniknął im z oczu.
Królowa zaś do synowej, co przebywała samotna,
Udawszy się, przemówiła zgodnie z korzyścią i z cnotą:
45. „Kausalio! poznaj ode mnie ksiąg prawnych ustanowienie.
Przerwanie rodu Bhāratów strata moich synów sprawia.
46. Widząc mnie smutkiem zgnębioną, a ród ojca zguby bliski,
Bhīszma myśl mi poddał taką ku praw i rodu wzrostowi.
47. Myśl ta od ciebie zależy; wiem o tym, o córko miła!
Nasz ród Bhāratów niknący podnieś na nowo, o córko!
48. Syna urodź, pięknobiodra! bogom równego potęgą,
Który weźmie na się jarzmo, ciężkie, królestwa i rodu”.
49. Z trudem prawnie przekonaną tę cnotliwą namówiwszy,
Ucztę brahmanom i mędrcom, gościom sprawiła królowa.

I. 100.

Wajśampājana powiedział:

1. Potem we właściwym czasie rytualnie wykąpanej
Kazała Satjawatī synowej wejść na łoże i tak rzekła:
2. „Kausalio! twój dziewierz jest tym, który dziś przyjsz ma do ciebie,
Oczekuj że go uważnie, męża, co śród nocy przyjdzie”.
3. Świekry swej te słowa słysząc leżąca na łożu piękna
Myślała wtedy o Bhīszmie lub o innych dzielnych Kuru.
4. „Pierwsza Ambikā!” miał rozkaz ów pustelnik prawdomówny.
Gdy lampy wokół płonęły, wszedł zatem do niej na łoże.
5. Rudych włosów węzeł Kriszny, wzrok jego płonący widząc,
Czerwoną brodę i wąsy, Ambikā oczy przymknęła.
6. Wszedł z nią w związek tejże nocy, matki życzenie spełniając,
Ale córka króla Kāśi ze strachu patrzeć nie śmiała.
7. Gdy stamtąd wyszedł, pytała matka: „Mów, zacny mój synu!
Będzie-ż królów rodu dziedzic?” Uspokoił matkę Wjāsa.
8. Lec obdarzony mądrością i nadzmysłowym poznaniem,
Mówił dalej losem pchnięty, widząc przyszłość nieuchronną:
9. „Mocny jak tysiące słoni, wiedzący, mędrzec, szanowny,
Wielkie dary syn posiędzie: odwagę, rozum niezwykły.
10. Z kolei stu synów potężnych zrodzi się temu monarsze,
Lecz za przewinienie matki ślepym z urodzenia będzie”.
11. Słyszając o tym Satjawatī synowi w te słowa rzecze:
„Nie nadaje się król ślepy dla Kurów, asceto wielki!
12. Najbliższych krewnych ochrony, linii ojców przedłużenia;
Drugiego z Kaurawów rodu księcia zechciej dać nam, panie!”
13. „Niech tak będzie”! wyrzekł zgodnie i odszedł wielki pustelnik.
Kausalia w właściwym czasie syna ślepego powiła.
14. Na nowo matka królowa, z synową się rozmówiwszy,
Mędrca przywołała, prawa, jak poprzednio nienaganna.
15. Według umowy ten wielki przybył asceta. Sam zechciał
Iść ku Ambalice, księżnej. Ale ta gdy go ujrzała,
Wylękła zbladła, Bhārato! na widok wielkodusznego.
16. Widząc ją wylękłą, bladą, Wjāsa, ten syn Satjawatī
W te słowa się ozwał, władco! do niej, obawą przejętej:
17. „Skołoś na mój widok zbladła, tak szkaradnym mnie ujrzawszy,
To syn, którego urodzisz, właśnie bladym zawsze będzie,
18. Pod imieniem Błady znany, o niewiasto piękno!ica!”
To powiedziawszy precz odszedł świątobliwy, z mędrców pierwszy.
19. Widząc go, kiedy wychodził, Satjawatī znów pytała.
Powiedział Matkę rodu, że dziecię urodzi się blade.

20. Znów ona jednego jeszcze syna dla rodu żądała.
„Niech tak będzie” matce przyrzekł odchodząc, ten wielki riszi.
21. A kiedy czas na to nadszedł, zrodziła królowa syna
Bładością naznaczonego, a jaśniejącego szczęściem.
Z niego pięciu synów Pāṇḍu, tęgich łuczników powstało.
22. W epoce właściwej matka starszej kazała synowej
Znów złączyć się z pustelnikiem. Pomna brzydoty, zaduchu,
Nakazu nie posłuchała ta córom bogów podobna.
23. Służącą swą przystroiwszy w klejnoty swe i ozdoby,
Krisznie ją za siebie słała, córka króla miasta Kāśi.
24. Służąca, gdy przybył mędrzec, szła z uprzejmym powitaniem.
Gdy na zbliżenie przyzwolił, służyła mu jak najlepiej.
25. Syty dzięki niej miłością, zadowolenia był pełen.
Noc spędziwszy tak, ów mędrzec z tą chętną, uradowaną,
26. Powstając powiedział do niej: „Niewolnicą już nie będziesz,
Szczęsny zarodek, o piękna, wszedł do wnętrza twego łona:
Sprawiedliwym syn twój będzie, wybranem wśród świata mądrych”.
27. Tak Widura się urodził, ów syn Kriszny Dwajpājany,
Brat Dhritarāsztry i Pāṇḍu, rozumu niezmierzonego.
28. Bóg Dharma to klątwy mocą tę postać przybrał Widury,
Który gniewu, żądy wolny, istotę wszechrzeczy pojął.
29. Kriszna dług prawu gdy spłacił, matce spotkanej powiedział
O płodzie pozostawionym. I znikł z jej oczu na nowo.
30. Tak z żon Wicitrawirii, a przez Krisznę Dwajpājanę
Wstało jakby bogów plemię, ród Kuru dalek wiodące.

PRZYPISY

Do I, 1. (Wstęp).

W lesie zwanym Naimisza (szczegółowe objaśnienia gdzieindziej) na wielkim zebraniu brahmanów bard (skr. *sūta*) recytuje Mahābhāratę. Zaczyna od wykładu pojęć religijno-filozoficznych, miesząc do nich legendarną genealogię, do której wrócimy przy innej sposobności. Opuszczamy tu zbyt długie i tym razem zbyt liczne wyliczanie przodków, by przejść od razu do historii ledwie wzmiankowanej, zresztą, Pāṇḍu. Da ona czytelnikowi zrozumienie powodu nienawiści, jaka zapanowała między rodem Kuru (strofa 44) a rodem bratnim potomków — jak tu widzimy, kwestionowanych — Pāṇḍu. Bo wiem pięciu braci Pāṇḍawów to nie synowie samego Pāṇḍu, lecz pięciu bogów (strofa 69), którzy ukaranego bezpłodnością Pāṇḍu (strofa 68) w ojcostwie zastąpili.

O głębszym, społecznym znaczeniu, a zwłaszcza o znaczeniu historycznym powyższej legendy, jak zresztą większości legend zawartych w Mahābhāracie, z których dało się wyluskać nieco prawdy, o kolizji między twórczością ludową a uczoną, brahmańską — na innym miejscu, w osobno poświęconej tym zagadnieniom pracy.

Słowo wstępne I, 54. — Król Parikszit zginął od ukąszenia węża Takszaki (MBh. I, 36, 8 — 29; 37; 38; 39; 40, 5 — 7). Syn jego i następca, Dżanamedżaja, dowiaduje się z czasem o przyczynie śmierci ojca. Postanawia zemścić się nad węzami. Składa przeto wielką ofiarę bogom (I, 54). Przychodzi na nią Kriszna Dwajpājana („Czarny Wyspiarz”) tak nazwany, gdyż się na wyspie, skr. *dvīpa*, wychował, wielki mędrzec-asceta (skr. *ṛṣi* = *rszi* albo dla łatwiejszej wymowy: *rissi*). Znawca Wed, podzielił je na cztery części, raczej na cztery kolekcje i dodał do nich swój własny utwór, jako piątą Wedę — Mahābhāratę. Była to historia walki dwóch bratnich rodów, jego wnuków, Kuru i Pāṇḍu (= Kaurawów i Pāṇḍawów), przodków też Parikszita i Dżanamedżai. Patrzył na tę walkę własnymi oczyma. Król Dżanamedżaja prosi więc mędrca Krisznę Dwajpājanę, by to, co widział, opowiedział. Mędrzec nakazuje wtedy uczniowi swemu Wajśampājanie, który od mistrza tej opowieści się nauczył, by ją tu wobec licznie zebranych brahmanów, sadasjów (kierowników ceremonii ofiarnych), oraz siedzących dookoła, na uroczystość przybyłych okolicznych książąt — wyrecytował. Wajśampājana zaczyna od streszczenia Mahābhāraty. Opowiadając, zwraca się zwykle do króla Dżanamedżai, tytułując go: „Bhārato!” albo: „o ty z Bhāraty (Bhāratów) rodu!”.

54. Strofa 2. Kālī — pod imieniem Satjawatī będzie o niej mowa od I, 57, 36, w serii opowiadań, które dla zorientowania czytelnika nazwiemy Cyklem Satjawatī.

Jamuna — obecnie nazywana z angielska Dżamna, wielka rzeka. Łączy się z Gangesem pod miastem Allahabad.

— 3 — *Vedāṅga* — nauki pomocnicze do Wed. Jest ich, głównych, sześć; tyczą się poprawnej wymowy, zachowania miary wierszowej, gramatyki, rozumienia znaczenia niektórych trudnych wyrazów wedyjskich, wiadomości z astronomii i astrologii, nieodzownych dla znajomości koniunktury gwiazd, kalendarza i wreszcie znajomości przepisów rytualnych.

— 4 — Śluby ascetyczne — postanowienia dotyczące się umartwień.

— 6 — Imiona trzech synów Dwajpājany; synowie Dhr(i)tarāsztry, Kuru, albo Kaurawowie, i synowie Pāṇḍu, Pāṇḍawowie, walczą ze sobą; Widura próżno chce ich godzić. Wszyscy pochodzą od Bharaty; stąd Mahābhārata = „Wielka (historia o walce) potomków Bharaty”.

— 8 — Purāṇḍara = ‘Grodoburzca’ = bóg Indra.

— 11 — Śakra — epitet boga Indry.

Brihaspati — nauczyciel bogów.

- 13 — Krowy — są zwykłą zapłatą lub nagrodą albo po prostu podarunkiem księcia czy możnego pana dla brahmanów.
- 14 — „nie próżnych starań”, gdyż święty je ocenił.
- 17 — *añjali* = (wym. „ańdżali”) = złożenie modlitewne rąk.
- 18 — „podwójnie urodzone” są trzy wyższe kasty; drugie urodzenie to wprowadzenie osobnym ceremoniałem w obręb kasty.
- 23 — Tur, dosłownie „byk”, znaczy: ‘mąż dzielny’.
Itihāsa — podania; *Purāṇa* — dawne legendy.
- 24 — Wojownicy — kasta rycerzy = kszatria; l. mn. kszatriowie.

Przypisy do I, 55.

55. — 4 — Gra w kości, ulubiona rozrywka. Tu aluzja do zdarzenia opisanego w księdze II.

„poszli w las” skazani zostali na opuszczenie dworu książęcego i życie w pustelni.

— 6 — Pierwszy wiersz tej strofy nie wiąże się z całością. Historia ojca Pāṇdawów opowiedziana jest właściwie później. Nie jedyny to przykład rozproszenia tematów po księdze I.

— 7, 8, 9 — Kurowie — bracia stryjeczni Pāṇdawów. Durjodhana, syn króla Dhr(i)tarāsztry, szczególnie nienawidził swych stryjecznych.

— 9, 10, 11 — Bhīma, dosłownie. ‘Straszliwy’, przezwany ‘Wilczym Brzuchem’, skr. *Vr(i)kodara*, syn Pāṇdu i żony jego, Kuntī.

— 19 — *Rākṣasa* — czarny demon. Demony (pod tą nazwą kryją się, jak należy niejednokrotnie przypuszczać, plemiona leśne, wrogie Ariom) noszą w tekście Mahābhāraty różne imiona. Ślad to twórczości ludowej.

— 20 — Miasto Jednego-Koła = w tekście sanskryckim *Ekacakra-pura*.

— 22 — Miasto Słonia = sanskryckie *Hāstīnāpura*, stolica Kaurawów.

— 28 — Imiona pięciu braci Pāṇdawów: Judhiszthira (w transkrypcji), Bhīma, Ardżuna, Nakula i Sahadewa.

— 38 — Asura, asurowie = przeciwnicy bogów.

— 40 — por. 19, por. 4. Są tu nieuchronne w Mahābhāracie powtórzenia — skutek niejednolitej redakcji.

Przypisy do I, 56.

56. — 1 — Jak tu widzimy i zobaczymy jeszcze, Mahābhārata w wielu miejscach bierze stronę Kuru. — Obszerniej będzie ta rzecz potraktowana we Wstępie (większa praca), omawiającym całość Mahābhāraty. — Zresztą protoplasta Kuru był też i przodkiem Pāṇdawów.

— 7 — Draupadī — córka króla Drupady, inaczej Krisznā = Czarna, wspólna żona Pāṇdawów, niewiasta-bohaterka.

Dhārtarāsztrowie — synowie (było ich podobno stu) ślepego króla Dhritarāsztry.

- 8 — Prithā, inaczej Kuntī, i Mādrī — dwie żony Pāṇḍu, matki Pāṇḍawów. 'Tygrys wśród mężów', tu epitet Judhiszthiry, znaczy 'dzielny' Judhiszthira, najstarszy z Pāṇḍawów, jest też synem boga Dharmy (*Dharma* = moralność, prawo, sprawiedliwość itp.).
- 14 — Świat Brahmy = szczęśliwość wieczna.
- 15 — *pavitra* = pęk gałązek; filtrowano przez nie święty napój, Soma.
- 28 — Zmianom księżyca przypisuje się szczególne znaczenie: pomyślnie, gdy księżyc idzie ku pełni; odwrotnie, gdy idzie ku nowiu.
- 29 — *śrāddha* = modły żałobne, ofiara za przodków.
- 33 — Cnota, pożytek, miłość, skr. *dharma*, *artha*, *kāma* = trzy cele życia ludzkiego. Tu poeta dodaje jeszcze czwarty: skr. *mokṣa* (czytaj: „mōksza”) = wyzwolenie, tzn. szczęśliwość wieczną.

Przypisy do I, 57.

57. — 36 — Wasu — imię o bardzo różnych znaczeniach, przeważnie pomyślnych. Nazwa pewnych grup podrzędniejszych bogów.
- 56 — Tzn. była przewoźniczką = przeprawiała pielgrzymów dążących do świętych miejsc.
- 57 — Siddhowie — duchy powietrzne, szczęśliwe; czarownicy — śpiwacy niebiańscy itp.
- 73 — Od czasownika *as* z przedrostkiem *vi* = 'rozrzucać, rozdzielać', stąd też 'porządkować' (więc imię Wjāsa).

Przypisy do I, 92.

92. — 11 — W chwili gdy Pratīpa to mówi, jeszcze syna on nie ma, ale już przyszedłemu dziedzicowi wybiera małżonkę, por. strofę 17. Trzeba pamiętać, że jesteśmy w świecie, gdzie bogowie coraz mieszają się z ludźmi.
- 22 — 'bezgrzeszny', stale używany epitet, skr. *anagha*, pełne szacunku lub miłości pozdrowienie.
- Gangā = Ganges; bogini-rzeka.
- 26 — Śrī, bogini powodzenia, inaczej też zwana Lakszmī, gdy mowa o niej jako o bogini piękności. Lotoz — zasiada na nim Brahma; zwykle też i Lakszmī, zwłaszcza gdy występuje jako Śrī-powodzenie.
- 30 — 31 — *Dānavī*, *gandharvī*, *jakṣī* — boginki z rodzaju *Dānava* = nieprzyjaciele bogów; *Gandharva* — muzycy niebiescy; w najstarszej literaturze nieco inne mają znaczenie; tu istoty półboskie, podobnie jak węże — półdemony.
- 39 — W tekście: *tripathagā nadī* 'rzeka trzema drogami idąca'. Pierwsze jej łóżysko — w niebie; drugie na włosach Śiwy, który ją z nieba spadającą na swą głowę przyjął, by świat uratować od zatopienia; trzecie — dzisiejsze koryto.

Przypisy do I, 94.

94. — 6 — Nie koronuje się króla, lecz wyświęca się go na tę godność. W tekście: *abhyasaśeyan*, od *abhiśic* „opryskiwać, polewać”.

— 9 — *Brahman*, *kszatria*, *wajśja*, *śūdra* — cztery główne kasty dawnego społeczeństwa indyjskiego.

— 21 — *Bhāgīrathī* — córka mędrca *Bhagīrathy*, który, sprowadzając *Gangę* z nieba, stał się jakoby jej ojcem na ziemi = rzeka *Gangā*, *Ganges*.

— 24 — patrz I, 54, 8.

— 32 — patrz I, 54, 3.

— 33 —. — 34 — *Uśanas* — mistrz półbogów; *Angiras* — twórca niektórych hymnów *Wed*.

— 35 — *Rāma*, bohater *Rāmājany*, częściowe wcielenie *Wisnu*.

— 90 — *Bhīszma* 'straszliwy', gdyż strasznie ciężkie zobowiązanie podjął.

— 91 — Nazywa ją już matką, jako żonę swego ojca.

Przypisy do I, 95.

95. — 8 — Niejedna rzeka nosiła miano *Hiraṇwatī*.

— 7 — Nazwa pewnej klasy półbogów — *gandharva*; gdy idzie o wyszczególnienie specjalnego bóstwa, spotykamy w transkrypcjach — *Gandharva*.

Przypisy do I, 96.

96. — 6, 12 — Mowa o różnych rodzajach zawierania małżeństwa w starożytności. Tu *Bhīszma* wybiera „rycerski” zwyczaj zdobywania orężem niewiasty obcego rodu.

— 29 — Prawdziwy rycerz walczy na wozie; tak wskazuje starożytność.

— 34 — Król jest opiekunem ludzi, ludów, poddanych itd., małżonkiem ziemi itd.

— 49 — *svayamvara* — wolny wybór męża praktykowany przez dziewczęta rodów rycerskich.

Przypisy do I, 97.

— 10 — Mowa tu o prawie lewiratu (por. St. Testament): po bezpotomnej śmierci małżonka najbliższy krewny ma wzbudzić w żonach zmarłego potomstwo.

Przypisy do I, 99.

— 24 — Woda źródłana (lustrzana) czysta wchodziła w skład niemal wszelkich czynności obrzędowych.

— 26 — *Purohita* — kapelan domowy; stanowisko też jakby ministra kultu.

— 38 — *Varuna* — dawny bóg całego świata, później tylko wód niebieskich.

Mitra — bóg indo-irański, „przyjaciół”; zwykle wymieniany obok

Waruny. Obszerniej o tym gdzie indziej. Ślepy Dhritarāsztra jako starszy zostaje królem. Młodszy, blady, Pāṇḍu jest ojcem pięciu braci Pāṇḍawów. Jedni i drudzy pochodzą od wspólnego przodka Kuru, lecz epopeja nazywa Kaurawami najczęściej synów Dhritarāsztry.

* *

Wierszowanie. *Mahabharata*, poza bardzo nielicznymi ustępami prozą, napisana jest wierszem. Szersze wiadomości o tym na innym miejscu. Tu dość najogólniejszych danych.

Strofa epicka składa się z dwóch (wyjątkowo i rzadko z trzech) wierszy szesnastozgłoskowych. Każdy z nich dzieli się wyraźnie przy czytaniu na dwa ośmiozgłoskowce. Termin sanskrycki: *Śloka*.

Tę budowę tłumacz ściśle zachował, nie zachowując jednak charakterystycznego jambicznego zakończenia; jamby są bowiem mało właściwe językowi polskiemu i w dłuższym użyciu prowadzą przykrą monotonię.